

Różaniec nie zna granic

9 października 2017

„Różaniec do granic” przekroczył granice Polski o 9166 km i przez Atlantyk dotarł do Wenezueli. Właśnie tyle wynosi bezpośrednia odległość pomiędzy Polską a Wenezuelą. Można powiedzieć, że przekształcił się w „Różaniec bez granic”.

W stołecznym Caracas i kilku innych miejscach Wenezueli, modlono się w ramach Różańca do granic. Zachęciło do tego Stowarzyszenie Polaków w Wenezueli. Za pomocą specjalnie w tym celu utworzonego konta na Skypie, Polacy w tym południowoamerykańskim kraju połączyli się ze sobą wirtualnie na wspólnej modlitwie w ostatnią sobotę o godzinie 18.00 czasu lokalnego.

Najmłodszym uczestnikiem wirtualnej modlitwy był urodzony w Wenezueli 13-letni uczeń I klasy gimnazjum, Piotrek Blanco – Zuñ, który zna polski i w ojczystym języku mógł modlić się wraz z mamą o swoje zdrowie, swojej rodziny i przyjaciół oraz o możliwość spędzenia wakacji w Polsce.

Najstarszą osobą, uczestniczącą w modlitwie była urodzona w Łowiczu, 86-letnia Krystyna Mrozowicz.

Osoby, pochodzenia polskiego, które nie znają ojczystego języka, tak jak na przykład Rocío Janina Silva Zieliński, znana lekarka medycyny z San Felipe na północy kraju, w województwie Yaracuy, modliły się po hiszpańsku. Rocío Zieliński wspomniała przy tej okazji, że jej dziadkowie, Antoni Zieliński i Marianna z Brockich, którzy uciekając z miejscowości Wyrka w czasie rzezi wołyńskiej wpadli w zastawioną przez Niemców pułapkę, polegającą na tym, że Niemcy łapali tych, którym udało się uciec z palonej przez UPA wsi, załadowywali do wagonów na pobliskiej stacji i wywozili na roboty do Niemiec. W jej rodzinie mówiono po polsku, ale ona, jako drugie pokolenie urodzone w Wenezueli, nie włada już

ojczystym językiem.

Zarówno Rocio Zieliński jak i większość z Polaków modlących się w czasie wenezuelskiego Różańca poza granicami, prosiły o pomyślność Polski i Wenezueli oraz za szybkie potwierdzenie ich polskiego obywatelstwa przez Mazowiecki Urząd Wojewódzki, instancję zajmującą się rozpatrywaniem ich Wniosków o Potwierdzenie Obywatelstwa Polskiego.

Z kolei ojciec Dawid Dziedzic, palotyński misjonarz pracujący w jednej z parafii pod Caracas, będący zarazem nieoficjalnym kapłanem kolonii polskiej w Wenezueli-połączył się duchowo z ludźmi modlącymi się w Polsce w momencie realnego trwania Różańca do granic, gdyż godzina wyznaczona przez Stowarzyszenie Polaków w Wenezueli na wspólną modlitwę poprzez wykorzystanie nowoczesnych środków wirtualnych, kolidowała z godziną odprawiania wieczornej Mszy św. w jego parafii w Guarenas, 40 km od stolicy kraju, Caracas, w której od roku ojciec Dawid Dziedzic pełni posługę kapłańską.

Modlitwa zakończyła się błaganiem: „Maryjo, Matko Różańcowa, błogosław Polakom mieszkającym w krajach zagrożenia humanitarnego, do których należy Wenezuela i spraw, aby rządzący Polską wypracowali program pomocowy dla tych Polaków, którzy chcieliby wrócić do ojczyzny, ale jako uchodźcy z polskimi paszportami pozbawieni są w niej jakichkolwiek praw pomocowych przysługującym uchodźcom.”

Autorstwo: Justyna Zuń-Dalloul z Caracas

Źródło: DziennikBerlinski.pl